

SMS-OWA DEZINFORMACJA TO TEŻ POLSKA SPRAWA [KOMENTARZ]

- Telefony komórkowe to przestrzeń również do wrogich działań, w tym także psychologicznych i z tym należy się pogodzić w głównej mierze ze względu na obecne nasycenie tego rodzaju urządzeniami w państwach takich jak Polska;
- Celem są i będą w przyszłości nie tylko same urządzenia, ale również kanały komunikacji budowane chociażby dla potrzeb zarządzania kryzysowego (różnego rodzaju alerty), gdyż takie uderzenia mogą skutkować całą gamą negatywnych konsekwencji - od wprowadzenia chaosu po możliwość narażenia państwa na duże straty finansowe.

Próba podszywania się pod Rządowe Centrum Bezpieczeństwa powinna uzmysłwić nam istnienie nowej przestrzeni do działań psychologicznych, w której musimy sobie radzić zarówno jako państwo, ale też jako społeczeństwo. Nawet jeśli skala takich działań nie jest jeszcze znacząca, to jednak pewien kierunek został już wyznaczony i należy być przygotowanym na bardziej zdecydowane uderzenia, które mogą mieć różne oblicza oraz być determinowane wielorakimi celami zewnętrznych podmiotów - zarówno tych państwowych, jak i niepaństwowych.

Telefon jako "oręż" prowadzenia działań przeciwko państwom to w zasadzie nic nowego, bo jak każda forma komunikacji, od początku jej wprowadzenia, jest na celowniku służb specjalnych, które za jej pośrednictwem próbują pozyskać istotne informacje. Nie wspominając już o działaniach mniej wyrafinowanych, polegających na chociażby niszczeniu zdolności przeciwnika do samego prowadzenia łączności, w tym także telefonicznej.

Jednak dziś wkraczamy w zupełnie nowy okres charakteryzujący się nowymi możliwościami wykorzystania telefonów, a może raczej urządzeń wielofunkcyjnych z możliwością wykonywania połączeń telefonicznych oraz wysyłania wiadomości. Sprzyja temu nasycenie rynku tego rodzaju sprzętem. Mamy więc do czynienia z ogromnym wyzwaniem bezpieczeństwa, które wręcz wpisuje się w sferę strategicznych problemów nowoczesnego kraju. Za szczególny przykład służyć mogą tu wydarzenia na Ukrainie, gdzie działania psychologiczne przeprowadzono z wykorzystaniem właśnie telefonów. Niechciane połączenia lub SMS-y mogą więc już niedługo kojarzyć się nie tylko z próbą kradzieży pieniędzy, ale również aktywnością wrogich, wysoce zorganizowanych oraz wyposażonych podmiotów państwowych lub niepaństwowych. Zapowiedź takich działań w Polsce stanowi sprawa fałszywego alertu RCB, co oznacza, że nie powinniśmy jej analizować jako pojedynczego zdarzenia lub zwykłego problemu technicznego.

Opisywana szeroko sprawa fałszywych SMS-ów, których nadawca - pochodzący być może spoza Polski, na co wskazuje m.in. składnia zdań - podszywał się pod RCB, nakazuje nam przeanalizować incydent w kontekście bezpieczeństwa całego państwa. Pierwszym zagadnieniem powinna być szczelność całej konstrukcji powiadamiania ludności na potrzeby zarządzania kryzysowego. Chodzi zarówno o umowną stronę państwową, jak również w kontekście podmiotów niepaństwowych, które są kluczowe w przypadku aktywacji tego rodzaju formy kontaktu z ludnością cywilną. Nie należy

jednak skupić się tylko i wyłącznie na analizie zagadnienia w wymiarze czysto technologicznym (niezależnie od tego, czy chodzi o kwestie samej technologii czy też ludzi ją obsługujących). Priorytetowy powinien być bowiem wymiar psychologiczny incydentu.

Telefony towarzyszą nam niemal non stop, co oznacza, że obce podmioty państwowe lub/i niepaństwowe mogą zyskać możliwość prowadzenia działań psychologicznych o jakich kilkanaście lub nawet kilka lat temu mogli tylko pomarzyć. Ze skrajnymi przypadkami mieliśmy już do czynienia na Ukrainie, gdzie celem byli m.in. żołnierze uczestniczący w operacjach w rejonie walk. Można więc śmiało stwierdzić, że pojawił się nowy oręż do prowadzenia działań PSYOPs, i już teraz należy rozważyć czy jesteśmy w stanie się przed nim obronić, nie tylko poprzez udoskonalenie samych rozwiązań technologicznych. Walka toczy się bowiem nie tylko o rozumienie znaczenia np. różnego rodzaju „Alertów”, ale też ich odpowiednie odczytywanie w przypadku skoordynowanych, wrogich działań. Zdarzenie, do którego doszło w ostatnich dniach w Polsce, możemy śmiało potraktować jako sygnał ostrzegawczy i jako sygnał do rozpoczęcia studiów nad zdolnościami obronnymi, a być może także ofensywnymi.

Kolejnym zagadnieniem jest debata o kanałach komunikacji z ludnością w kontekście zmieniającego się bezpieczeństwa w Europie. Kanały opierające się na nowoczesnych technologiach – sms, cyfrowe radio i telewizja, Internet, etc. – są bowiem bardzo użyteczne w realizacji planów strategicznych, ale stają się również narzędziem w rękach umownego przeciwnika. Warto więc zwrócić uwagę na alternatywne, a inaczej klasyczne kanały komunikacji – zarówno w skali lokalnej, regionalnej, jak i ogólnokrajowej. Pomóc może analiza światowych rozwiązań, w tym np. tych stosowanych przez państwa skandynawskie czy Izrael.

Trzeba przyjąć do wiadomości fakt, że telefony komórkowe stają się rzeczywiście obszarem "walki". Dlatego też należy brać pod uwagę możliwość zetknięcia się m.in. z działaniami:

- **nękającymi** – banalnie proste komunikaty mogące jedynie powodować złość lub zdenerwowanie;
- **ekonomicznymi** – dążenie do wywołania jakiś kosztownych akcji po naszej stronie, od mobilizacji zasobów po mobilizację ludności (warto przypomnieć pewien epizod, który miał miejsce w Poznaniu, gdy właśnie sms-y posłużyły do przenoszenia fake newsa o skażeniu radiacyjnym, co powodowało np. liczne zapytania w aptekach);
- **sprawdzającymi** – sztucznie wywołującymi sprawdzenie procedur po naszej stronie, np. efektywność alertu RCB na potrzeby przygotowania potencjalnych wrogich procedur względem Polski;
- **ofensywnymi** – wprowadzające chaos lub zwiększające go w trakcie wystąpienia sytuacji kryzysowej lub samego kryzysu, ale nie zamykające samych kanałów komunikacji;
- **blokującymi** – mające na celu paraliż lub całkowite wyłączenie nowych systemów komunikacji oraz powiadamiania ludności;
- **politycznymi** – ukierunkowane na podważenie poparcia dla aparatu państwa oraz jego narzędzi.

Wyciągnięcie wniosków z ostatnich incydentów powinno sięgać o wiele dalej, niż odpowiadać tylko na pytanie kto podszył się pod RCB. Należy bowiem zrozumieć, że nowe środowiska to nie tylko obszar dla rozważań akademickich czy futurystów, a rzeczywistość z którą zmierzyć musi się obecnie Polska. Po raz kolejny należy w tym miejscu również zadać pytanie o zdolność do prowadzenia skoordynowanych działań w różnych fazach zarządzania kryzysowego – od RCB, poprzez służby podległe MSWiA oraz MON, aż po służby specjalne, z ABW na czele.

Zaznaczmy, że wydarzenia w rejonie bezprawnie zajętego przez Rosję Krymu, mogą (oczywiście po spełnieniu pewnych warunków po stronie samej rosyjskiej elity politycznej) rezonować na innych

kierunkach, np. stanowić próbę odwrócenia uwagi, próbę osłabienia presji międzynarodowej, a nawet stworzenia płaszczyzny do dalszej eskalacji na samej Ukrainie. I nie mówimy w przypadku Polski o klasycznym efekcie motyla, ale raczej o ścisłym powiązaniu poziomu naszego bezpieczeństwa z wydarzeniami u naszego wschodniego sąsiada.